

T R E Ś Ć :

Janusz Rakowski: Zagadnienia walki z partyjnictwem. T. K.: Międzynarodowe znaczenie pożyczki dla Polski. Stanisław Rudnicki: Anglja dnia dzisiejszego. Witold Wyszyński: Państwo a związki zawodowe.

Z Ł Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Z zagadnień gospodarczych. Recenzje i sprawozdania. Odezwa.

C E N A 30 GROSZY

TYGODNIK · POLITYCZNY · ROK II

Zagadnienie walki z partyjnictwem

Nieuczciwy stosunek stronnictw politycznych do szeregu spraw państwowych, znajdujący swój wyraz w szeroko rozwiniętem karierowiczowstwie i w stosowaniu skrajnie demagogicznych metod w walce o wpływy i władzę — wytwarzają w społeczeństwie u wielu jednostek przeświadczenie, że polityka jest to rzecz brudna, którą nie należy się zajmować. Fakty wyzyskiwania i nadużywania władzy, piastowanej przez przedstawicieli poszczególnych kierunków politycznych, znajdujących się na wpływowych stanowiskach, stają się nieraz źródłem powszechnych podejrzeń, że każdy ruchliwszy działacz partyjny zmierza do załatwienia w drodze działalności politycznej osobistego interesu. W ślad zatem postępuje kompletna negacja działalności politycznej u bardzo wielu obywateli, których nie można nakłonić do czynnej pracy w żadnym ze stronnictw.

Ponieważ zjawiska te występują u nas masowo, przeto wytworzyła się w Polsce specjalna i bardzo liczna kategoria ludzi, zwłaszcza w obozie demokratycznym, nienależących do żadnego ugrupowania, a zajmujących poważne stanowiska w życiu publicznym, państwowem czy samorządowem. Liczni z tych ludzi, jeśli się tak wyrazić można, uczynili sztandar z tej bezpartyjności i uważają za najwłaściwszą metodę nieujawnianie swych przekonań, których albo w rzeczywistości nie posiadają, albo których ujawnienie uważają dla siebie za niewygodne lub zbyteczne.

Stan taki wypływa właśnie albo z tego przeświadczenia, że angażując się politycznie, człowiek pakuje się w błoto, albo też jest wynikiem przesadnie pojętej walki z partyjnictwem. Tak jedno, jak i drugie ujęcie jest zupełnie niesłuszne i pod wielu względami szkodliwe dla życia społecznego.

Zwłaszcza dzisiaj, gdy po przełomie majowym wysuwamy bardzo mocno hasło walki z partyjnictwem w sejmie, w rządzie, w urzędach państwowych i samorządowych i wogóle na wszelkich odcinkach w życiu publicznym — należy sobie dobrze zdawać sprawę z istotnej treści tego hasła, aby z jednej przesady nie wpaść w drugą.

Polityka jest jedną z naturalnych funkcji w życiu państwowem. Polityk jest człowiekiem równie dla państwa potrzebnym, jak szewc lub doktor, i stąd działalność polityczna nie może nikomu ujmy przynosić, o ile nie jest związana z brudnymi metodami, lub z nadużyciem zdobytego zaufania dla własnych interesów.

Ponieważ działalność państwowa wymaga pewnego planu, przeto powstają systemy polityczne, stanowiące credo ideowe różnych obozów, pragnących nadać inny kie-

runek ewolucji machinie państwowej i inaczej wyobrażających sobie zarząd nad sprawami obywateli.

Czynni politycy są ludźmi, którzy czuwają nad tem, aby życie państwowe nie zostało wytrącone z toru pewnej ewolucji, albo też zmierzają do nadania mu ewolucji innej, ich zdaniem i zdaniem wyznawanych przez nich programów, bardziej odpowiedniej dla urzeczywistnienia ideału powszechnego dobrobytu.

Zjawisko nieuczciwości politycznej ma przeto swe podłoże nie w fakcie istnienia zwalczających się stronnictw, ale w tem, że stronnictwa te reprezentują mało konkretne programy społeczno-polityczne, albo też wcale ich nie posiadają, operując wyłącznie hasłami, przeznaczonemi dla mało myślących mas.

Typowem przeciw stronnictwem, nieposiadającym konkretnego programu społecznie wytłumaczalnego, był i jest Związek Ludowo-Narodowy, operujący ustawicznie hasłem taniego patriotyzmu i wyłączności narodowej, uważający siebie za reprezentanta całego Narodu. Różnice w sposobie ujęcia całokształtu programu społecznego i politycznego np. socjalizmu, czy nawet Ch. D. a Narodowej Demokracji są zbyt wyraźne, aby je trzeba było specjalnie wyjaśniać.

Również po stronie całej demokracji polskiej, działającej czy to na terenie miasta, czy wsi, spotykamy szereg rzeczy zupełnie niewytłumaczalnych. Jakaś pustka ideowa wiała z programów partyjnych, których reprezentanci niezdolni byli do łącznego działania w sprawach natury zasadniczej, choć pokrewne reprezentowali kierunki.

Taka atmosfera naszego życia politycznego wytworzyła właśnie w Polsce typ działaczy politycznych, którzy walczyli między sobą nie na podstawie programów, ale kierując się ambicjami i interesami swych podwórek partyjnych. Ta atmosfera, oddając rządy państwem w ręce ludzi nieodpowiedzialnych politycznie wobec jego przyszłości, sprzyjała kulturowaniu na każdym terenie interesów wyłącznych partyjnych, nieliczących się z potrzebami zbiorowości.

Ta atmosfera wyhodowała zarazem u nas szereg tych bezpartyjnych i również nieodpowiedzialnych jednostek, które nastawione negatywnie do rzeczywistości politycznej albo nie miały odwagi stanąć do warsztatu pracy, albo też, pracując na odpowiedzialnych stanowiskach, były tam czynnikami bezprogramowym.

Ta atmosfera wytworzyła wreszcie swoiste metody walk i prac politycznych, które prowadziły państwo do upadku i uczyniły przełom dni majowych rzeczą nieuniknioną i konieczną.

Trzeba przyznać, że nawet po przełomie obóz demokracji polskiej, biorący moralnie odpowiedzialność za jego skutki, w znacznej mierze nie wyzbył się jeszcze praktyk przedmajowych i dlatego proces przebudowy naszego życia politycznego postępuje tak wolno.

Istotnym wymogiem przebudowy i uzdrowienia metod prac politycznych w Polsce jest rzucone przez Zw. Naprawy Rzplitej hasło ścisłego współdziałania wszystkich czynników demokratycznych. To współdziałanie odbywać się musi nie na podstawie tworzonych porozumień faktycznych, ale właśnie na podstawie jaknajdalej idącego uzgodnienia programów, bo to tylko dać może gwarancję odpowiedzialnego wypełnienia roli historycznej, jaką w zakresie reorganizacji stosunków państwowych ma do odegrania cała demokracja polska.

Każda akcja polityczna, gospodarcza czy społeczna wymaga głęboko obmyślonego planu i łącznego wysiłku. Dlatego też wszystkie czynniki i ugrupowania demokratyczne muszą zasadniczo zrewidować swe wzajemne do siebie stosunki, a wszystkie t. zw. czynniki apartyjne, czy „apolityczne” muszą zrozumieć, że konsekwencję w realizowaniu wspólnych postulatów dać może jedynie posiadanie wspólnego programu politycznego, który stać się musi kością złączoną obozu demokratycznego.

Zagadnienie walki z partyjniactwem nie polega bowiem na zwalczaniu istnienia partij i hodowaniu ludzi politycznie bezbarwnych, ale na eliminowaniu i tępieniu ostrza politycznego na terenach, gdzie ono działać nie powinno.

Janusz Rakowski

Międzynarodowe znaczenie pożyczki dla Polski

Sprawa pożyczki w ostatnich kilkunastu dniach górowała niewątpliwie nad wszystkimi zagadnieniami, interesującymi ogół społeczeństwa polskiego. Wskazuje to najwyraźniej na to, że zdaje on sobie sprawę doskonale z tego, że od tych czy innych rezultatów pertraktacji o pożyczkę zależy w dużym stopniu przyszłe ukształtowanie się naszego życia wewnętrznego, ekonomicznego i socjalnego, a co za tem idzie określenie międzynarodowego znaczenia Polski na długi okres lat. Zdajemy sobie dobrze sprawę z niebezpieczeństwa przeceniania konieczności pożyczki międzynarodowej dla Polski. Takie przecenianie prowadzić musi do defetyzmu, do godzenia się na wszelkie warunki, które chciałby nam narzucić kapitał międzynarodowy. Na szczęście Polska nie znajduje się w takim położeniu i proces stopniowego, ale systematycznego odradzania się gospodarczego kraju wskazuje najwyraźniej, że może ona w ciągu pewnego, niewątpliwie dość długiego okresu czasu wrócić bez żadnego współdziałania z zewnątrz do stanu normalnego i znaleźć się w sytuacji, pozwalającej wyzyskać wszystkie możliwości, zarysowujące się ze względu na bogactwa naturalne i sytuację geograficzną.

Jednakże z drugiej strony zauważyć należy, że negatywny bezwzględnie stosunek do zagadnień pożyczkowych wskazuje w poważnej ilości wypadków na prowincjonalny, zaściankowy niemal sposób traktowania zagadnień gospodarczych przez naszych ekonomistów i finansistów. Podejrzliwość bezgraniczna w stosunku do kapitału międzynarodowego doprowadza do uniemożliwienia wszelkiej z nim współpracy, co w rezultacie sprowadza izolację gos-

podarczą i finansową. Do jakich rezultatów doprowadza taka izolacja mamy najlepszy po temu przykład w Rosji Sowieckiej, która ostatnio też dochodzi do przekonania, że będzie musiała szukać poparcia kapitału międzynarodowego. Stąd starania ciągłe o pożyczkę, stanowiące leitmotiv wszystkich zabiegów misyj handlowych i dyplomatycznych sowieckich na zachodzie.

Dotychczas Polska z wielu względów była odgradzona murem chińskim od właściwych źródeł kapitałów międzynarodowych. Takiego stanu rzeczy nie można uważać za normalny i przyznać trzeba, że w dużym stopniu wytworzył się on na skutek działania szeregu okoliczności, od woli naszej niezależnych. Właściwy sens zabiegów polskich w zakresie pożyczkowym sprowadzić się musi zatem nie do użycia mniejszej lub większej ilości dolarów doraźnie, ale do przełamania muru uprzedzeń, do znalezienia kontaktów dla szerokiej i nieskrępowanej kooperacji kapitału międzynarodowego z Polską. Nie potrzebujemy specjalnie podkreślać całej doniosłości politycznej nawiązania tego kontaktu.

Wzbudzenie zaufania kapitału międzynarodowego do Polski wskazać musi na wzrastające na świecie przekonanie o żywotności i sprawności polskiego organizmu, o stabilizacji statutu politycznego Europy Wschodniej. Jest rzeczą zupełnie logiczną, że po wrześniowych wyborach do Rady Ligi Narodów, kiedy została oceniona rola państwowa Polski, jako niezbędnego składnika systemu politycznej równowagi europejskiej, przyjść musiał wkrótce i ze strony kapitału międzynarodowego moment obiektywnej oceny roli Polski na Wschodzie Europy i jej per-

Stanisław Rudnicki

Anglja dnia dzisiejszego

Londyn, w marcu 1927

Mówimy często, że Anglicy nie znają Europy. Ten sam zarzut, jeno odwrócony, spotykał nas, „szczerów lądowych”, nie rzadziej napewno ze strony naszych wyspiarskich gospodarzy w Anglii. I nie bez słuszności!

Mgła „albioniska”, która znaczną część roku pokrywa ten piękny i ciekawy kraj — zasłania go widocznie przed naszym wzrokiem, albo przynajmniej uniemożliwia dostrzeżenie szczegółów; — nie pozwala też Anglikom, powiedzmy ściślej Anglikom, Szkotom, Walińczykom i Irlandczykom, dostatecznie przeniknąć horyzont kontynentu.

Znamy niewątpliwie Anglję z jej wielkich posunięć politycznych, z jej dziejowych zdobyczy, wspominać potrafimy wielu świetnych jej synów, znamy nawet formy życia angielskiego, ale doprawdy, wydaje się, że bardzo mało zdołaliśmy się posunąć w poznaniu wewnętrznego

życia angielskiego, w wycuciu jego tętna, prądów nurtujących w społeczeństwie angielskim, a przyzwyczajwszy się do naśladowania tego, co angielskie, często zresztą w sposób zupełnie koszlawy — bardzo rzadko zdobywamy się na rozumną ocenę i krytykę Anglii. Coprawda przeszkodą dla poznania Anglii jest fakt, że jest to kraj zamknięty, chroniony nie tylko naturalnie przez fale morskie, lecz nawet i sztucznie przez różne ograniczenia pobytu, a przede wszystkim przez to, że jego mieszkańcy są trudni „do zgryzienia”, zamknięci w sobie.

My, obywatele kontynentu, musimy sobie uprzytomnić, że nawet gdy uda się nam dotrzeć do kredowych wybrzeży Albionu, gdy już postawimy stopy na pomoście Dovru czy Newhaven, to czujemy się tam, jakby przybyłszy z innej części świata, znajdujemy się poza Europą. Stąd też na stereotypowe zapytanie, spotykające nas po powrocie z tego kraju, „czy lepiej tam, czy gorzej niż na kontynencie”, starając się odpowiedzieć najprościej, moglibyśmy wyrzec jedynie, że jest inaczej. Życie nie tylko w przeszłości rozwijało się tam różnie od życia na kontynencie i dziś się inaczej rozwija, mimo ogólnej wspólności kultury. A to, co się dokonywa w Anglii, zaważy niewątpliwie na losach nie tylko Anglii, nie tylko Brytyjskiego „commonvelth’u”, lecz nawet i świata.

spektyw rozwojowych. Chodzi tutaj tylko o znalezienie właściwej miary w ocenie naszego państwa, gdyż przez pierwsze lata istnienia niepodległej Polski akcje jej stały o wiele za nisko pod każdym względem. Potrzebny był pewien okres próby, zanim Polska została definitywnie włączona do normalnego obiegu gospodarczego. Przyznać trzeba, że okres ten był zbyt długi.

Wiadomości, przedostające się do prasy o pertraktacjach pożyczkowych, są dość ogólne i nawet sprzeczne. Wychodząc z założenia, że rząd musi mieć w tej sprawie swobodne i nieskrępowane ręce, jesteśmy przeciwnikami otwierania w tym momencie dyskusji nad sprawami, które być może nie zostały jeszcze definitywnie uzgodnione między czynnikami zainteresowanymi.

W każdym razie wydaje się rzeczą ustaloną już dzisiaj, jak to stwierdza zresztą komunikat PAT, że wykluczona jest wszelka forma kontroli ciała międzynarodowego. W ten sposób Liga narodów ma być wyeliminowana z kontroli. Uważamy to za rzecz pierwszorzędnej wagi. Doceniamy znaczenie Ligi Narodów, jako organu współpracy międzynarodowej, jako instancji przy rozstrzyganiu sporów międzynarodowych, ale z drugiej strony nie możemy nie zwrócić uwagi na ten fakt, że każda sprawa rozpatrywana w Lidze Narodów nabiera pewnego zabarwienia politycznego. Kontrola finansowa Ligi Narodów byłaby pewną formą kontroli politycznej. Najlepiej wykazały to sprawy uzdrowienia finansów austriackich i węgierskich. Niedarmo w Komitecie dla sprawdzenia finansów węgierskich zasiadali przedstawiciele Małej Ententy, przecież nie jako przedstawiciele pewnych zasobów kapitałów, ale jako polityczni wierzyciele Węgier z tytułu odszkodowań wojennych. — Uważamy, że każda forma kontroli politycznej byłaby nieodpowiednia dla państwa, mającego wszelkie warunki po temu, aby zająć w Europie należne mu mocarstwowe stanowisko i przytem znajdujące się w takiej geograficznej sytuacji, że kontrola polityczna mogłaby stać się szczególnie niebezpieczną dlań ze względu już wprost na najwyższe interesy bezpieczeństwa. Wyobrażamy sobie tylko taką kontrolę ściśle finansową, któraby układała się w ramach ścisłej współpracy rządu polskiego z zainteresowanymi czynnikami finansowymi. Mamy to niezłomne przekonanie, że rząd obecny po tej właśnie linii zmierzać będzie.

Informacje, które przedostały się do „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, a które zdaje się pochodzą ze szczególnie dobrze poinformowanego źródła, mówią o uzyskaniu przez Bank Polski tak zwanego „revolving credit” najpierwszych banków emisyjnych świata. Jest to możliwość redyskonta, czyli wprowadzenie Polski do

stosunków kredytowych międzynarodowych, czyli właśnie to związanie z kapitałem międzynarodowym, o czym wspominaliśmy w pierwszej części naszego artykułu. — Uzyskanie przez Polskę kredytów międzynarodowych na warunkach równoprawnego dopuszczenia do wspólnoty międzynarodowej finansowej będzie musiało mieć nader doniosłe znaczenie polityczne dla naszego kraju. Da to przedewszystkiem Polsce możliwość pokojowego rozwoju na dłuższy okres czasu. Uniemożliwi wszelką alarmistyczną i katastroficzną propagandę naokoło Polski, gdyż kapitał międzynarodowy ma swoje własne, pewne i obiektywne źródła informacji na terenach, na których pracuje. — Zaabsorbujecie wszystkie żywe siły narodu w pracy ekonomicznej, odejmując ostrość walkom wewnętrznym, politycznym, które podsycała dotychczasowa niepomyślna konjunktura gospodarcza. — Wchodzimy w okres normalnego życia politycznego i gospodarczego, co jest zawsze pierwszym warunkiem do zapewnienia państwu należnej sytuacji na terenie międzynarodowym.

T. K.

Państwo a Związki Zawodowe

Nie mamy w tej chwili ani jednego państwa (mniej lub więcej uprzymysłowionego), w którym zagadnienia ustosunkowania się do związków zawodowych nie znajdowałyby się na porządku dziennym.

Mamy tu bardzo różnorodne sposoby ujęcia — na szczególną jednak uwagę zasługują b. daleko idące rozważania na temat upaństwowienia związków zawodowych.

Do r. 1926 z próbami upaństwowienia związków mieliśmy do czynienia wyłącznie na terenie Rosji Sowieckiej. Po długich debatach podporządkowano tam „profsojuzy” państwu, pomimo pozornej ich niezawisłości, co miało doprowadzić do skoordynowania wysiłków państwa i związków na terenie odbudowy życia gospodarczego. Rezultatem tej polityki jest niesłychane skrępowanie działalności związków i niemożność przeprowadzenia przez nie planowej obrony praw robotnika. Straszliwe położenie mas w Rosji jest znane i nie będę tu analizował szczegółów. Chodzi mi o ogólne stwierdzenie podłoża, na którym wyrasta idea upaństwowienia ruchu zawodowego. Drugim państwem, które wprowadziło ten system, są Włochy. Silnie reklamowana, zapowiadana ustawa o korporacjach z dnia 3 kwietnia r. 1926 „upaństwowiła” syndykaty faszystowskie. Jednocześnie rozwiązano wszystkie inne organizacje — przedewszystkiem Konfederację Pracy (syndykalistyczną). Obydwa systemy, rosyjski i włoski, mają cechy wspólne; różnią się one w szczegółach, natomiast

Przemęczone wiekową ekspansją cywilizacyjną, udzielając hojną dłoń zasobów swej kultury, rzec można bez przesady, potrosze wszystkim narodom i rasom świata — społeczeństwo angielskie stanęło u szczytu swego rozwoju i napięcia. Dziś, powiedzmy śmiało, jest już po drugiej stronie Rubikonu, wchodząc na niebezpieczne ścieżki borykania się z przeciwnościami nietyle może zewnątrz-politycznymi, ile raczej wewnątrznymi. Dorobek kulturalny wieków, stanowiący dziś jednak balast cywilizacyjny społeczeństwa, nie daje się pomieścić w tradycją uświęconych formach, będących dotąd — nawet dla czynników radykalnych — niejako nietykalnym „tabu” i gromadzi w niem coraz większy zasób materiału palnego. A że „dajnoza” zdrowia rasy anglo-saskiej, zdrowia moralnego i fizycznego, zdolności do regeneracji wypada dla niej raczej pomyślnie w porównaniu z wieloma innymi narodami, choćby z grupą łacińską, jak Francja i Hiszpanja — wypada przypuścić, że w walce tej, która oczekuje społeczeństwo angielskie, w wyzwalaniu się nowych wartości i form, będzie ono samo elementem czynnym, decydującym bez jakichś ubocznych wpływów — jak to obserwować można było na biernym organizmie społecznym Rosji przed i po — bolszewickiej.

Konserwatyzm angielski, będący dziś — formalnie biorąc — u władzy, nawet pozornie zwycięski w ostatnich wiel-

kich posunięciach wewnątrz-politycznych, pogromca strajku generalnego — jest typowym epigonem Anglii przedwojennej. Jego akcja przypomina audycję gramofonową, transmitującą w pewien nowy sposób melodie dawno znane. Kierunek ten będzie zmuszony zająć pozycję defensywną, choć może dłużej jeszcze silnie umocnioną.

Liberalizm, odkąd właściwie przestał być sobą, stracił grunt pod nogami. Idee przewodnie zastąpił potrzebami doraźnego interesu, ratując się przez niebezpieczne kompromisy od zagłady zupełnej. Dziś rozbity oczekiwać może dalszego rozkładu.

Młody stosunkowo ruch Pracy (Labour Party), oparty na tradycji, też niezbyt starej, acz bujnej i bogatej w doświadczenie, na bojowej tradycji „trade-unionów” — dziś jeszcze nie skonsolidował się dostatecznie, a tembardziej nie okrzepł na tyle, by ster wypadków pewną pokierować dłoń. Oscylując od anarchistycznego komunizmu, poprzez czysty socjalizm, aż do syndykalizmu narodowo-patriotycznego (lepiej w stosunkach angielskich rzecby można: imperjalistycznie patriotycznego) — dopiero będzie musiał odnaleźć swą drogę właściwą. Najbardziej ideowe i wartościowe jego elementy czynią poszukiwania tych nowych dróg, które może po-

opierają się na zasadzie podporządkowania związków państwu. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że część włoskich działaczy syndykalistycznych przeszła po kongresie Konfederacji w styczniu r. b. (na którym Konfederacja została rozwiązana) do korporacji faszystowskich. Wydali oni manifest, w którym między innymi uzasadniają swój krok — podobieństwem systemu faszystowskiego i rosyjskiego.

O ile projekty upaństwowienia ruchu zawodowego w Rosji, których jednym z głównych pionierów był Trocki, nie budziły zachwyty wśród sfer prawniczych, o tyle ustawa faszystowska znalazła wśród nich obrońców.

Odrzucało się, że system ten—to raj robotniczy, głównie dlatego, że zwiększa uprawnienia związków, a dalej że wprowadza ład w życiu gospodarczym. Jeżeli chodzi o pierwszą kwestję, to może to być mowa chyba wyłącznie o ograniczeniu praw. Syndykaty państwowe nie posiadają żadnej swobody działania. Strajki są wyłączone. Panuje zasada przymusowego arbitrażu.

A druga sprawa? — W Rosji rezultaty są ujemne. Podporządkowane państwu związki nie dały inicjatywy gospodarczej — bo jej dać w tych warunkach nie mogły, będąc skrupowane w swej działalności i uzależnione od polityki rządu. I dziś widzimy, że coraz silniej rozbrzmiewa hasło realizacji programu grup „syndykalizujących” — dania swobody i wpływu na życie gospodarcze „profsojuzom”.

O rezultatach systemu faszystowskiego trudno tymczasem coś powiedzieć; jak dotąd nie dał on jakichś nadzwyczajnych rezultatów w życiu gospodarczym. I nie mógł dać, jak nie dał w Rosji, bo podłożem, na którym wyrosła ta koncepcja, są postulaty natury wyłącznie politycznej, a nie gospodarczej czy społecznej.

Zarówno we Włoszech, jak i w Rosji partja, uprawiająca dyktaturę i dzierżąca w ręku państwo, pragnęła podporządkować swej polityce ruch zawodowy. Nie jest to nowy postulat, tylko nowa metoda.

Sprawa podporządkowania organizacji zawodowych partjom zaprzęta głowy liderów partyjnych we wszystkich niemal krajach. Związki zawodowe, najsilniej ze wszystkich organizacji związane z masami robotniczymi, reprezentujące ich najistotniejsze interesy, stanowią zbyt wielki atut, aby się o niego nie pokusić.

Przeprowadzający zmianę ustroju w myśl haseł państwowego socjalizmu bolszewicy znaleźli uzasadnienie swej polityki względem związków w naukowym socjaliźmie. Faszyści tego zrobić nie mogli — więc posługują się argumentami ogólnopaństwowej koordynacji sił i planowości gospodarki.

W gruncie rzeczy i jedni i drudzy chcą ująć w ręce ruch zawodowy i uczynić go narzędziem swej polityki.

Świadczą o tem fakty — prześladowania syndykalistów w Rosji, rozwiązanie nie-faszystowskich organizacji zawodowych we Włoszech. Gdyby chodziło o istotną koordynację, właściwą drogą byłoby tu zjednoczenie ruchu zawodowego. W przeciwieństwie do tego usunięto od wpływu wszystkie czynniki poza-faszystowskie.

Metoda ta na dłuższą metę doprowadzi niewątpliwie do ujemnych rezultatów.

Postulat, iż państwo winno być czynnikiem koordynującym, względnie łagodzącym tarcia między czynnikami społecznymi, jest najzupełniej słuszny. Ale z drugiej strony „upaństwowienie” sił społecznych oznacza zabicie wszelkiej szerszej inicjatywy, zamyka życie w ciasne komórki maszyny biurokratycznej.

Jest rzeczą śmieszną, że zasklepienie w doktrynie politycznej doprowadza ludzi do takiego zaślepienia, że zdolni są popierać system faszystowski, a potępiać ten sam system bolszewicki. Droga do uporządkowania życia społecznego nie prowadzi przez zamknięcie go w ciasne komórki.

Powojenne ustawodawstwo niemieckie zapewniło szereg nowych praw związkom, wprowadziło autonomiczne reprezentacje lokalne robotników, t. zw. rady załogowe. Ruch zawodowy w Niemczech stał się dziś b. poważnym czynnikiem w życiu ekonomicznym, czynnikiem świadomie wnoszącym doń nowe wartości.

Prawodawstwo francuskie przewiduje daleko idące uprawnienia przy zawieraniu umów, odmowy tych umów, zapewnia syndykatom głos w sprawach organizacji wytwórczości.

Najpotężniejsze w Europie związki angielskie mają do dziś dnia swobody i uprawnienia b. znaczne. Prawda, jesteśmy tam świadkami próby ograniczenia tych praw przez projekt nowej ustawy rządowej — ale projekt ten wyraża jedynie pobożne życzenia kapitału angielskiego, pragnącego wyzyskać osłabienie ruchu robotniczego.

Wreszcie — Stany Zjednoczone. Tam dano prawo inicjatywy swobodnym organizacjom robotniczym — i uzyskano rezultaty wspaniałe. Stamtąd idą dziś nowe prądy w organizacji ruchu robotniczego, poparte niezbitym argumentem rozwoju ekonomicznego i podniesienia dobrobytu.

Przyznanie syndykatom zawodowym uprawnień, pozwalających na wywieranie wpływu na życie gospodarcze, wprowadza je, jako świadomy, a zarazem odpowiedzialny z tytułu swych uprawnień za wyniki pracy, czynnik społeczny w organizacji wytwórczości. Daje to możliwość pełnego i swobodnego rozwoju inicjatywy twórczej.

Rzecz państwa jest ustalenie norm, według których odbywać się ma koordynacja tego czynnika z innymi, koordynacja sił społecznych.

W. W.

zwolą wyzwolić się Anglii z gniojącej już dziś atmosfery tradycyjnych konserwatyzmów, liberalizmów czy socjalizmów doby minionej. Niezwykłe zainteresowanie jakie wzbudza dzisiejsza Rosja Sowietcka, a jednocześnie niemal powszechna, aż do skrajnej lewicy, obawa przed jej eksperymentami, świadczy, że psychiczne podłoże społeczeństwa angielskiego nie jest podminowane tendencjami reform rewolucyjnych według recepty moskiewskiej. Natomiast przy tej okazji łatwo jest zaobserwować, że Anglija nareszcie uznawać zaczyna, że nie wystarcza sama sobie, przekonawszy się, że poza nią dzieją się rzeczy, które nietylko godzi się oglądać w „panopticum” z osobliwościami, lub wyczytać o nich z przewodników dla turysty angielskiego, ale którymi warto się zająć i do których trzeba będzie się ustosunkować praktycznie.

Anglię zaczyna interesować kontynent, który zarysowuje się dla niej jako kontrwaga Rosji. Pod tym też kątem będzie najwłaściwiej oceniać znaczny zwrot ku Polsce, który od pewnego czasu daje się niedwuznacznie zaobserwować i to nietylko wśród sfer rządowych, więc konserwatywnych, ale i w społeczeństwie, przenikając nawet do jednostek z lewicy.

Snucie jakichś dalekich planów na tej tylko podstawie

byłoby dziś przedwczesne i ryzykowne. Jednak już samo stwierdzenie tych tendencji jest rzeczą znamieną i doniosłą. Wielka Brytania chce widzieć w Polsce strażniczkę interesów i kultury Zachodu, w której tworzeniu od wieków starała się być zawsze na czele. Czynniki radykalne, powiedzmy, silnie ewolucyjne, a nawet rewolucyjne, które w swym programie reformatorskim umieszczają regenerację tej roli Albionu obawiają się, by Rosja dzisiejsza, należąca raczej swą istotą do Azji niż do Europy i oddzielona od krajów Zachodu prawdziwym „murem chińskim”, zacerpnawszy powietrza z niezmiernych przestrzeni azjatyckich, nie tchnęła na Europę, niszcząc jej wielki dorobek kulturalny, a uprzednio zaraziwszy miazmatami bolszewizmu te kraje Azji, które stanowią dziś tereny wpływów anglosaskich.

Zagadnienia te stanowią dziś poważną troskę społeczeństwa angielskiego. To też Anglicy dzisiejsi bardziej są skłonni do spóźnionej nieco nauki geografji i do studjowania spraw tej części Europy, w której znajduje się ów przysłowiowy Cieszyn, o którym za czasów Lloyd George'a wszak nikt w Anglii nigdy słyszeć nie mógł. Z tej zmiany skorzystać jaknajpilniej musimy. Przyjaźń Wielkiej Brytanji nie jest dziś jeszcze rzeczą do zlekceważenia.

Ze Związku Naprawy Rzeczypospolitej

Z komisji polityki wewnętrznej

Wnioski w sprawach białoruskich

I. W dziedzinie polityczno-administracyjnej.

1. Zmiana szowinistycznego nastawienia władz administracyjnych w ich czynnościach.

2. Faktyczne równouprawnienie obywateli bez różnicy narodowości i wyznania.

3. Daleko posunięta dekoncentracja władz miejscowych przy równoczesnym zcentralizowaniu politycznego kierownictwa w ręku jednej osoby na terenie jej działania.

ad 1. Celem zrealizowania postulatu 1-go należy:

1) Urządzać periodycznie, poczynając od góry aż do dołu hierarchji administracyjnej, specjalne konferencje, na których zwierzchnik pouczałby swoich podwładnych o celach i metodach ich działalności, stosując jednolitą i wyraźną koncepcję polityki administracyjnej. Wojewódzcy inspektorowie starostw winni w czasie swych inspekcji na przestrzeganie powyższych wskazówek bacznie zwracać uwagę.

2) Zastąpić odpowiedzialnych urzędników administracyjnych, niezasługujących się lojalnie do nowego kursu, nowymi, możliwie znającymi teren miejscowy i odczuwającymi psychikę ludności miejscowej.

3) Wpóić w urzędników przeświadczenie, że na ocenę stosunku obywateli do państwa nie powinna mieć wpływu ich przynależność narodowa oraz wynikające stąd odrębności np. językowe, wyznaniowe, obyczajowe i t. p. jakoteż, że nielojalność nie można domniemywać.

ad 2. Celem zrealizowania postulatu 2-go należy:

1) Zaniechać podejrzliwego lub niechętnego traktowania naturalnych aspiracji i potrzeb ludności białoruskiej oraz pouczyć organy administracyjne, by odróżniały tego rodzaju potrzeby i aspiracje narodowe od objętych potocznie mianem „antypaństwowych” lub „wywrotowych”.

2) Przyjmować na służbę państwową na ogólnych zasadach obywateli narodowości białoruskiej, w pierwszym rzędzie zaś na stanowiska apolityczne.

3) Stosować na terenach, gdzie to jest celowe, język białoruski w publikacjach urzędowych obok języka ogólnopaństwowego.

4) Ustalić zasadę, że urzędnicy, mający bezpośrednią styczność z ludnością na terenie białoruskim, powinni posiadać język białoruski przynajmniej o tyle, aby mógł się rozmówić z ludnością, która wskutek nieznaności języka polskiego nie może doznawać żadnej ujemnej przyłatwianiu jej spraw.

ad 3. Celem zrealizowania postulatu 3-go należy:

1) Oznaczyć ściśle teren, na którym ma być stosowana pewna specjalna polityka państwowa pod kątem sprawy białoruskiej i udzielić Wojewodzie Wileńskiemu specjalnych uprawnień w stosunku do sąsiednich wojewodów we wszystkich sprawach, mających charakter polityczny, przez zobowiązanie ich do stosowania się we wszystkich swych zarządzeniach i wnioskach w tej dziedzinie do dyrektyw, udzielonych im przez Wojewodę Wileńskiego.

2) Udzielić Wojewodzie Wileńskiemu prawa weta co do obsady kierowniczych stanowisk w państwowej administracji sądowej, szkolnej, kolejowej, pocztowej, skarbowej i w urzędach ziemskich oraz prawa zawieszania aż do decyzji rządu zarządzeń tych władz (z wyjątkiem władz sądowych), o ile uzna on je za szkodliwe ze stanowiska ogólnej polityki na danym terenie. Uprawnienia powyżej wskazane, a przysługujące dotychczas wszystkim wojewodom kresowym, powinny być nadal utrzymane.

Nadto zapewnić Wojewodzie Wileńskiemu szczególnie wydatny wpływ na politykę władz szkolnych i urzędów ziemskich, a to w ten sposób, aby żadne zarządzenie odnośnych Ministrów natury ogólnej i politycznej nie mogło być na danym terenie zastosowane bez jego uprzedniej zgody. Ewentualny sprzeciw Wojewody rozstrzyga Rada Ministrów.

3) Skasować Województwo Nowogródzkie i przyłączyć do Wojew. Wileńskiego te powiaty, które gospodarczo i politycznie ciążyą ku Wilnu.

4) Zmienić podział terytorjalny niezespólnych urzędów II instancji w ten sposób, aby urzędy te miały swą siedzibę możliwie w mieście wojewódzkim oraz aby właściwość terytorjalna tych urzędów pokrywała się z właściwością władz wojewódzkich.

5) Do czasu wprowadzenia Samorządu Wojewódzkiego utworzyć przy Wojewodzie Wileńskim Radę Wojewódzką w składzie następującym: 1) Wojewoda, jako przewodniczący, 2) szefowie poszczególnych urzędów II-ej instancji, 3) przedstawiciele samorządów powiatowych, miejskich i wiejskich, 4) przedstawiciele organizacji i instytucji kulturalno-gospodarczych. Rada ta powinna mieć kompetencje wnioskodawcze i opiniodawcze. Analogiczne Rady Wojewódzkie w miarę potrzeby mogą być utworzone i w innych województwach wschodnich.

6) Ograniczyć do minimum regulamencją życia gospodarczego oraz przekazać starostom prawo decyzji w sprawach natury codziennej, przede wszystkim gospodarczej, których zwłoka powoduje straty materialne lub hamuje działalność gospodarczą.

7) Ograniczyć znacznie piśmienność urzędowania władz niższych, zwłaszcza korespondencję pomiędzy niemi, wszelkiego rodzaju opinie, „dochodzenia”, protokóły i sprawozdania.

8) Podnieść stanowisko służbowe starosty do V-go stopnia służbowego z reguły, dać mu zastępcę, zapewnić przyzwoite mieszkanie oraz lokal na urząd, możliwie odciążać go od przewodnictwa z urzędu w niezliczonych komisjach, niemających istotnego znaczenia dla życia miejscowego.

9) Dotychczasowe uprawnienia starostów w stosunku do zarządzeń treści ogólnej, wydawanych przez władze skarbowe i szkolne, uzupełnić przez rozciągnięcie ich na także zarządzenia władz ziemskich.

II. W dziedzinie samorządowej i gospodarczej.

1. Uznając w pełni konieczność zrealizowania zasady decentralizacji t. j. wprowadzenia samorządu wszystkich stopni, należy stwierdzić, że będzie to możliwe dopiero po pewnej stabilizacji stosunków politycznych i gospodarczych.

2. Różniczkowanie ustawodawstwa ogólnopaństwowego we właściwych dziedzinach, stosownie do odrębnych warunków i potrzeb pewnych określonych kompleksów terytorjalnych, w danym wypadku terenu określonego powyżej, jako mieszany polsko-białoruski.

3. Wydatne podniesienie dobrobytu i życia gospodarczego na powyższym terenie oraz zaspokojenie najważniejszych potrzeb gospodarczych ludności miejscowej.

ad 1 i 2. Celem zrealizowania postulatu 1 i 2-go należy:

1) Drogą zarządzeń rządowych w dziedzinie polityczno-administracyjnej i kulturalno-oświatowej usunąć najważniejsze powody niezadowolenia ludności niepolskiej

2) Prawo wyborcze do samorządu nie powinno zawierać żadnych przepisów, dających przywileje jakiegokolwiek narodowości lub wyznaniu.

3) Samorządowi Wojewódzkiemu nadać kompetencje ustawodawstwa lokalnego w zakresie gospodarczym, opieki społecznej, kulturalno-oświatowym i t. p., przystosowując odpowiednio konstrukcję ustaw ogólnopaństwowych, t. zn. nadając im charakter ramowy, względnie przewidując w nich delegację ustawodawczą dla lokalnych ciał przedstawicielskich.

4) W miarę możności przekazywać samorządom niektóre funkcje organów administracyjnych, unikając dwutorowości w załatwianiu spraw tej kategorii.

ad 3. Celem zrealizowania postulatu 3-go należy:

1) Uporządkować system podatków państwowych i samorządowych, a przede wszystkim ustalić stałe i możliwie nieliczne terminy płatności, zastosowane do warunków gospodarczych kraju.

2) Zreformować i usprawnić akcję odbudowy gospodarstw, zniszczonych podczas wojny, udzielając im ulg podatkowych.

3) Udostępnić kredyt rolny długoterminowy, popierać i zakładać kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. W szczególności udzielić wydatnego poparcia instytucjom

gospodarczym (kółka rolnicze, kooperatywy), które łączą we współpracy obywateli miejscowych wszystkich narodowości.

4) Zidentyfikować akcję komasacji i upelnorolnienia karłowatych gospodarstw oraz przystąpić do szerokiej akcji parcelacyjnej, udzielając w tym celu potrzebnych środków.

5) Zorganizować odpływ elementów wiejskich, pozostających bez pracy, do ośrodków przemysłowych oraz podjąć prace inwestycyjne w kraju (drogi, koleje, eksploatacja lasów).

Wnioski w sprawie walki z komunizmem

1. Stwierdzając, że akcja komunistyczna rozwija się przede wszystkim na tle długotrwałego ciężkiego stanu materialnego warstw pracujących (bezrobocie, niskie płace, trudności gospodarcze wsi i t. p.), Komisja Polityki Wewnętrznej uważa, że skuteczność walki z tą akcją zależy w dużym stopniu od poprawy położenia gospodarczego państwa; dlatego też wszelkie zabiegi, zmierzające do tej poprawy, uznać należy za najwłaściwszy środek walki z komunizmem. Rząd winien jednak w polityce gospodarczej państwa uwzględniać w możliwie najszerszej mierze możliwość jaknajszybszego podwyższenia płac robotniczych, wystarczających do pokrycia co najmniej minimum egzystencji, oraz zorganizować szereg robót publicznych, któreby mogły wpłynąć na zatrudnienie części bezrobotnych. Jednocześnie państwo, samorząd i społeczeństwo muszą znaleźć środki finansowe, choćby z uszczerbkiem innych wydatków, na dożywianie dzieci proletariackich.

2. Ze względu na specjalnie silny rozwój akcji komunistycznej na terenach pod względem narodowościowym mieszanych (województwa północno-wschodnie: polsko-białoruskie, południowo-wschodnie: polsko-ukraińskie) oraz zagrożonych (Górny Śląsk) należy dążyć do ustalenia polityki na tych terenach wobec Białorusinów i Ukraińców w myśl uwzględnienia ich postulatów narodowościowych, w stosunku zaś do wszystkich powyżej wymienionych terenów — otoczyć je specjalnie wydatną inwestycyjną polityką gospodarczą państwa.

3. Zważywszy, że akcja komunistyczna jest finansowana przez państwa ościenne, wrogię Polsce, oraz że stan gospodarczy państwa, jako wynik okresu powojennego i trudności związanych z powstaniem państwa jest wyjątkowo ciężki, należy do czasu stabilizowania stosunków stać na gruncie nielegalności komunizmu, konsekwentnie stosując to stanowisko wobec partii, współdziałających z partiami komunistycznymi, a mianowicie wobec N. P. Ch. i P. P. S. Lewica. Czujność władz śledczych powinna jednak być wzmocniona wobec akcji komunistycznych, materialnie i finansowo uzależnionych od czynników zewnętrznych, lub uprawiających na ich rzecz szpiegostwo. W stosunku do innych elementów w ruchu komunistycznym oraz młodzieży winny być stosowane kary nienadmiernie wysokie i zindywidualizowane.

Ponadto istnieje konieczność poprawy stanu więziennictwa.

4. Rząd winien jednocześnie wspomagać poczynania tych czynników społecznych, które z samego charakteru pozytywnego ich prac przeciwstawiają się komunizmowi; na pierwszym planie należy tu uwzględnić zawodowe organizacje gospodarcze robotnicze i włościańskie (kółka rolnicze, związki zawodowe, spółdzielnie); na dalszym zaś planie należy mieć na względzie organizacje polityczne. Z tego punktu widzenia działalność P. P. S. i radykalnych partii chłopskich (Wyzwolenia, Stron. Chłopskiego) winna być oceniana pozytywnie, aczkolwiek należy stwierdzić, że akcja tych stronnictw zwłaszcza w chwili obecnej nie może dać większych wyników; tyczy się to w szczególności P. P. S., która ze względu na jej założenia programowe nie może dawać silniejszego oporu wpływom komunistycznym. Na tem tle wyraża potrzeba popierania przez państwo czynników, stojących twardo na gruncie narodowo-państwowym i skupiających się koło programu syndykalistycznego.

Wszelkie akcje polityczne, rozwijane wyłącznie pod hasłem walki z komunizmem, należy uznać za bezcelowe, w rękach zaś prawicy społecznej — za wręcz wspomagające akcję komunistyczną.

5. Władze państwowe winny stale informować czynniki społeczne, które mogą walczyć skutecznie z komunizmem, o rozwoju i tendencjach ruchu komunistycznego w Polsce. Część tych informacji powinna być podawana w odpowiednim oświetleniu do publicznej wiadomości w prasie; w szczególności powinno to dotyczyć wszystkich tych akcji, które wykazują łączność organizacyjną

komunizmu w Polsce z czynnikami ze wewnętrznymi oraz godzą w bezsporne interesy państwa (np. całość Rzplitej).

6. Władze państwowe winny wspomagać placówki kulturalno-oświatowe, działające wśród mas pracujących; do kształcania młodocianych i dorosłych winno być z tego właśnie względu otoczone specjalną opieką.

Jednocześnie należy zwrócić szczególną uwagę na energiczną akcję czynników demokratyczno-patriotycznych wśród inteligencji, o której współpracę energicznie zabiegają ostatnio komunisty.

7. Należy dążyć do szczególnej opieki ze strony władz szkolnych nad młodzieżą, ulegającą wpływom komunistycznym. Stosowanie represyj w stosunku do tej młodzieży należy uznać za ostateczność, do której można dochodzić dopiero po wyczerpaniu innych środków. W wypadkach konieczności stosowania ich — należy otoczyć troskliwą opieką młodocianych więźniów zarówno w czasie ich pobytu w więzieniach, jak w szczególności po wyjściu z więzienia. Oddziaływanie ideowej młodzieży demokratycznej na swych kolegów komunistów oraz szeroką akcją wychowania fizycznego (p. w. lub wogóle sport) należy uznać za najbardziej celowy środek walki z komunizmem wśród młodzieży.

8. Przy współdziałaniu państwa winno się dążyć do stworzenia specjalnej instytucji, która by się naukowo zajęła badaniem: a) realizacji haseł komunistycznych na terenie Rosji Sowieckiej, b) działalności III międzynarodówki poza Rosją, c) stanu komunizmu w świecie, ze specjalnym uwzględnieniem państw ościennych.

Z ZAGADNIENIŃ GOSPODARCZYCH

Za kulisami działalności przedsiębiorstw państwowych

Kilka dni temu ukazała się na półkach księgarskich książka, jakich w Polsce naprawdę mało. Pod barwnym tytułem: „Skomercjalizowana racja stanu, groteska polityczno-gospodarcza na tle stosunków polskich”, znany ekonomista, p. Henryk Tennenbaum, odstania nam rąbek tajemnicy, przysłanlającej działalności przedsiębiorstw państwowych. Książka naprawdę cenna. I nie tylko dlatego, że pan Ossowski, b. minister, vice-prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, przedsiębiorca zaangażowany w tych przedsiębiorstwach, które właśnie najpoważniej były i są przez Bank Gospodarstwa Krajowego wspomagane mimo swej niewypłacalności, został położony na obie łopatki, dosłownie przygwożdżony tak, jak się to u nas nieczęsto zdarza.

Książka jest cenna nie tylko przez negatywny stosunek do omawianych zagadnień, to znaczy, że autor nie poprzestaje na odstąpieniu szeregu sprytnych posunięć różnych naśladowców Korfanteo, a stara się sięgnąć głębiej i analizuje formy organizacyjne, kwestie kompetencji, czyli cały ustrój prawny gospodarczych funkcji Państwa Polskiego, na któ-

rych tle mogą rozwijać się tak niezdrowe stosunki, jak te, których jesteśmy świadkami. Analizując tę dziedzinę zagadnień daje nam cenne uwagi pozytywne, oparte na nieprzemielonej znajomości przejawów życia gospodarczego w Polsce i zagranicą. Zwłaszcza ciekawe są przykłady, zaczerpnięte od naszego sąsiada zachodniego, gdzie działalność gospodarcza państwa ujęta jest w konsekwentny system podziału pracy i jednolitego kierownictwa. Niesposób jest omówić na tem miejscu wszystkich zagadnień, poruszonych przez p. Tennenbauma, a jednak dopiero całość tych skomplikowanych zagadnień daje nam wytłumaczenie tego przykrego zjawiska, że istnieje w Polsce jakieś trzęsawisko splątanych interesów prywatno-państwowych, którego poruszyć nie można bez obawy pograżenia w niem siebie i najżywoźniejszych interesów państwa. Zło tkwi w dzisiejszym systemie, który niweczy najlepsze wysiłki i nadzieje. Potrzeba nam silnej woli, która by z gruntu przekształciła sytuację w dziedzinie działalności gospodarczej państwa, tak jak w dziedzinie politycznej mocną ręką Marszałka

Piłsudskiego zostały przewartościowane stare przedmajowe „racje stanu“.

Dzisiaj przedsiębiorstwa państwowe są rozproszkowane, ich kontakt z administracją państwową rozluźniony. „Jeżeli w życiu politycznym Polski obserwujemy od roku dążenie do scentralizowania i ujednolicenia dyspozycji politycznej, to w życiu gospodarczym obserwujemy tylko pozorny i uludny prąd tego rodzaju“. Państwo, jako wieloraki przedsiębiorca, zgodnie z nowoczesną tendencją w życiu gospodarczym, winno dążyć do zespolenia posiadanych przedsiębiorstw w koncern przedsiębiorstw państwowych i dążyć do nadania im jednolitego kierownictwa, do skoordynowania ich działalności, winno zatem robić to, co robią dysponenti prywatni, tworząc koncern. „Tymczasem w Polsce koncern państwowy jest systematycznie rozbiłjany i ośrodki krystalizacyjne zaczynają się tworzyć poza administracją państwową, poza kulisami władzy odpowiedzialnej“. I tak na przykład Bank Gospodarstwa Krajowego wchodził w stosunek koncernowy z kilkoma przedsiębiorstwami prywatnymi. Dzieje się to bez jakiegokolwiek upoważnienia ze strony Ministerstwa Skarbu, czy innej władzy państwowej, i żadnymi poważnymi względami nie jest umotywowane. Ale wytłumaczenie tego kroku nie jest trudne, jeżeli widzimy, że we władzach tych przedsiębiorstw zasiada pan vice-prezes Banku Gospodarstwa Krajowego. Oto mały wyjątek z tej około stustronicowej groteski: „Ze sprawozdania Banku Gosp. Kraj. z roku 1925 widać, że wydane kredyty otrzymała między innymi firma „Azot“. Pod weksłami „Azotu“ podpisuje się p. Ossowski, współwłaściciel „Azotu“, członek Rady „Azotu“ z osobistego wyboru, a nie jako przedstawiciel Banku Gosp. Kraj., co wskazuje na stosunek „koncernowy“ „Azotu“ do Banku Gosp. Kraj.,” stosunek, który niejednokrotnie zachodził pomiędzy bankami i przedsiębiorstwami prywatnymi, gdy jedno i drugie należą do pewnej grupy finansowej. Oto jeden przykład, a takich przykładów omawia p. Tennenbaum długi szereg. Koncern przedsiębiorstw państwowych zostaje rozbiłjany, a tworzą się koncerny, gdzie elementem krystalizującym są osoby prywatne i ich interesy. Znaczenie tych przedsiębiorstw prywatnych dla Państwa jest rozmaite, ich zły stan finansowy bardziej jednakowy, ale zjawiskiem stałem i niezmiennym jest udział w tych przedsiębiorstwach pewnych osób. „Zaczyna grozić niebezpieczeństwo parcelacji gospodarczej Polski po-

między grupkami i mafjami, przewodzonemi przez teraźniejszych i byłych dostojników państwowych—i to jednocześnie i natychmiast po proklamowaniu przez rząd końca systemu „parcelacji“ Polski pomiędzy interesami stronictw politycznych. Zaczyna się wytwarzać w Polsce poza obrębem dyspozycji polityczno-gospodarczej Rządu atmosfera zatruta, której Rząd, wskutek braku doświadczenia w polityce gospodarczej, nie dostrzega“.

Przed Rządem dzisiaj powstaje ogromnej wagi zadanie skoordynowania działalności gospodarczej przedsiębiorstw państwowych i poddania ich jednolitemu kierownictwu odpowiedzialnej władzy administracyjnej. Dzisiejszy system, w którym ośrodki dyspozycji znajdują się często nie w pałacu Rady Ministrów, a w siedzibie banków państwowych i innych przedsiębiorstw państwowych, doprowadza do tego, że w wielu wypadkach nie Rząd, lecz dysponenti przedsiębiorstw państwowych rządzą. A ci są w ściślejszym kontakcie z grupami, reprezentującymi interesy prywatne, niż z administracją, reprezentującą interesy państwa. Nie będziemy tutaj roztrząsać zagadnienia, czy dobrze się stało, że młode i nie-doświadczone Państwo Polskie założyło taką ogromną ilość banków i przedsiębiorstw państwowych, zwałając na barki niewyrobionej administracji kolosalny ciężar dysponowania temi przedsiębiorstwami. Ale jeżeli się tak już stało, władze państwa muszą ten ciężar udźwignąć, a tymczasem, idąc po linii mniejszego oporu, oddaje się gestję ludziom, stojącym poza Rządem i wyciągającym chętnie ze zrozumiałych powodów swe brudne ręce po władzę bez odpowiedzialności. To jest zawsze nęcące. Czasem, gdy te ręce nawet są i czyste, to jednak ludzie ci mają specyficzny pogląd na interes państwa i zawsze w ten, czy inny sposób kombinują go z interesem prywatnych grup, z którymi są związani. Jeżeli tak dalej pójdzie, a podkreślamy, że w roku 1926, w roku sanacji, stan ten pogorszył się znacznie, to impreza działalności gospodarczej Państwa Polskiego skończy się niezadługo tak wielkim skandalem, z jakiego opinia publiczna dziś nie zdaje sobie sprawy. Sanacji życia politycznego Rzeczypospolitej grozi obecnie nieprzeprowadzenie sanacji w systemie działalności gospodarczej Państwa. Rząd obecny w imię najżywoźniejszych interesów społeczeństwa musi to wziąć pod uwagę.

Dr. J. N.

Recenzje i Sprawozdania

Marceli Handelsman: Francja—Polska. 1795—1845. Studja nad dziejami myśli politycznej. *Rozwój Narodowości Nowoczesnej t. II.* Gebethner i Wolff, 1926; str. 307.

Nie tu miejsce na recenzję. Znajdźcie się ona niechybnie na łamach fachowych czasopism historycznych. Na tem miejscu pragniemy dać jedynie ogólną ocenę tej wzbudzającej zrozumiałe zainteresowanie książki. Zwalnia nas to od obowiązku poddania szczegółowej analizie wypowiedzianych przez autora sądów, nakazuje natomiast wskazać, czego szukać w książce można i należy oraz rozważyć, w jakim stopniu spełnia ona zadanie, dla którego została napisana.

Szczęśliwą niewątpliwie myśl miał prof. Handelsman, podejmując pracę nad dziejami

polskiej myśli politycznej w dobie porzobiorowej. Literatura nasza w tym zakresie jest nader uboga, zwłaszcza o ile chodzi o pierwsze pięćdziesiąt lat po rozbiorach. Okres to zaś szczególnie interesujący i to nie tylko dla historyka, ale także dla każdego, kto zastanawia się nad przejawami naszego życia publicznego. W tym to bowiem czasie przełamywała się psychika społeczeństwa i dokonywała się modernizacja myśli polskiej. Tu znajdziemy niejedno wyjaśnienie faktów i zdarzeń, które zaciążyły na życiu i umysłowości poszczególnych zaborów i zbiorowisk polskich i przetrwały aż do dni ostatnich. Bo chociaż nasze dzieje porzobiorowe, szarpane przez zbrojne powstania, nie wykazują pozornie naturalnej ciągłości rozwojowej, chociaż po każ-

dej klęsce powstańczej i rewolucyjnej naród przeżywał kryzys moralny, a nowe pokolenie rozpoczynało, zdawałoby się, ab ovo pracę—to jednak w masach społecznych, w pewnych jego środowiskach i zbiorowiskach trwałych i zwartych ciągłość ta zachowuje się aż po rok 1918, a nawet aż po dzień dzisiejszy. W błędzie byłby więc ten, kto by chciał nurtujące dziś w społeczeństwie polskim prądy i tendencje polityczne datować od czasów postyczniowej reakcji, a zdarzeniami, wyłącznie z tego okresu zaczerpnąć, wyjaśniać współczesny stan umysłów w Polsce.

Zwrócić zatem przez prof. Handelsmana uwagę na to, że narodzenie się nowoczesnej myśli politycznej polskiej sięga początków okresu porzobiorowego, jest niewątpliwą zasługą dydaktyczną w stosunku do społeczeństwa, tak bardzo, jak wiemy, pozbawionego perspektywy historycznej w ocenie zdarzeń. Zastęgu zaś podnosi jeszcze fakt, iż omawiane szkice, oparte na materiale źródłowym, przerobionym przez samego autora, a nie tylko referujące rezultaty cudzych doclekań naukowych, napisane są z dużym nerwem publicystycznym, co zapewnia książce poczytność w kołach myślących czytelników. Dzięki temu praca prof. Handelsmana przyczyni się niewątpliwie do spopularyzowania w społeczeństwie dziełowej naszej myśli politycznej pierwszej połowy XIX stulecia.

Forma szkiców, jaką nadał swej pracy prof. Handelsman, jako też dobór ich pod kątem wyśledzenia wpływów francuskich na polską myśl polityczną, co nie było ani wyjątkową, ani nawet najważniejszą cechą owych czasów, są rezultatem tego, iż szkice te, o ile wiemy, pomyślane były w swem założeniu, jako szereg luźnych wykładów, wygłoszonych przez profesora warszawskiego zagranicą. Skutkiem tego omawiana praca nie daje całkowitego i wyczerpującego obrazu prądów politycznych, które nurtowały ówczesne społeczeństwo, polskie a nawet pomija szereg nader charakterystycznych momentów, ilustrujących wpływy francuskie na pewne koła polityczne w Polsce.

Geneza książki nie pozostała również bez wpływu i na charakter szkiców. Ujmując je bowiem, jako streszczenie wykładów dla audytorjum zagranicznego, w dodatku dość przypadkowego, a więc mało obeznanego z dziejami Polski, musiał prof. Handelsman dbać o to przedewszystkiem, aby w krótkim ujęciu dać syntetyczny pogląd na poruszone przez siebie kwestje. Stąd w każdym ze studjów na niewielu stronach poruszony jest szereg zagadnień, które z tego powodu nie mogły być potraktowane inaczej, jak tylko w największym skrócie. To nie pozwoliło autorowi na bardziej drobiazgowo motywowanie wypowiedzianych poglądów, które wobec tego są raczej zaznaczanymi tylko sądami, a nie narzucającymi się swą oczywistością wnioskami. Odbiło się to szczególnie silnie na tych częściach szkiców, w których autor zestawia francuską teorię i praktykę polityczną z odpowiednimi poglądami kół polskich. Dla czytelnika uważnego, a nieprzywykłego ufać bez zastrzeżeń słowu drukowanemu, jest to poważne utrudnienie, niestety, zbyt często lekceważone. W omawianych szkicach trudność tę odczuwa się tem silniej, że poruszają one znaczną liczbę kwestyj, dotąd w literaturze monograficznie nieopracowanych, których naukowe dziedziectwo, że tak się wyrazimy, zostało naruszone dopiero przez prof. Handelsmana

w jego ostatnich studjach. Zapisać to należy na dobro omawianych szkiców. Mamy jednak tembardziej prawo oczekiwać, iż prof. Handelsman da nauce również i analityczne pogłębienie i rozwinięcie swych studjów nad dziejami myśli politycznej polskiej w dobre porozbiorowej.

Kończąc swą ocenę pragniemy podkreślić, iż, mimo wskazanych wyżej braków, ostatnia książka znanego już dziś powszechnie profesora jest dla naszej literatury historycznej i politycznej dobrym nabytkiem. Porusza bowiem zagadnienia interesujące i żywotne oraz zmusza czytelnika do zastanowienia się nad niemi. Żywy zaś wykład i lekkość w wyrażaniu myśli, a także doskonała forma literacka zapewniają jej poczytność. Spełni zatem niewątpliwie zadanie, dla którego została napisana.

m. i.

Skarb Pracy Oświatowo-Kulturalnej

ODEZWA

Wielkie dzieło wyzwolenia twórczych sił całego narodu wymaga — obok wartości moralnych — również poważnego i głębokiego przygotowania.

I. MOŚCICKI

Niedomagania wszelkich zbiorowych poczynań naszych wskazują wyraźnie, że należy rozwinąć szeroką działalność społeczną, by każdą jednostkę oświecić i uspołecnić, obudzić i rozwinąć w niej świadomość obywatelską i nauczyć intensywnie pracować.

Od natężenia działalności społeczno-oświatowej wśród dorosłych i młodzieży dorastającej zależy wartość tworzących się form zbiorowego życia, zależy przyszłość i siła państwa, rozwój gospodarczy i społeczny.

Najbardziej ofiarna i ideowa praca jednostek i zrzeczeń nie wyda plonu, jeśli nie będzie pokierowana przez jednostki do tej pracy przygotowane. Na wszystkich polach działalności społecznej i oświatowej potrzebni są instruktorzy, wskazujący metody działania, oraz instytucje doświadczalne i pokazowe, dostarczające wzorów.

Skarb Pracy Oświatowo-Kulturalnej w zrozumieniu doniosłości pracy instruktorskiej podjął inicjatywę zorganizowania jej w Domu Pracy Instruktorskiej.

Dom Pracy Instruktorskiej zostanie wzniesiony w Warszawie na obszernym, uzyskanym już od Państwa, placu w przyszłej oświatowej dzielnicy miasta przy ul. Wawelskiej.

Dom Pracy Instruktorskiej, łącząc pod wspólnym dachem instytucje społeczne, prowadzące pracę instruktorską, wytworzy wielką poradnię dla pracowników z całej Rzplitej.

Dom Pracy Instruktorskiej pomieści uczelnię dla pracowników społeczno-oświatowych oraz umożliwi racjonalne organizowanie różnego typu kursów instruktorskich; zapewni ich słuchaczom dobre warunki mieszkania i studjów.

Dom Pracy Instruktorskiej pomieści po- zątem placówki oświatowe, jak: uniwersytet powszechny, kursy dla dorosłych, świetlice, biblioteki, sale odczytowe i koncertowe, stacje

opieki nad młodzieżą pracującą, poradnie zawodowe i t. p., stając się warsztatem doświadczalnym dla pracowników społeczno-oświatowych i jednocześnie wzorowym domem oświatowym dla najbliższej dzielnicy miasta.

Dom Pracy Instruktorskiej da w swem ognisku schronienie przyjezdnym pracownikom oświatowym, w odpowiednich salach umożliwi organizowanie zjazdów i konferencji na szeroką skalę.

Dom Pracy Instruktorskiej będzie ogniskiem spóldziałania placówek pracy społeczno-oświatowej na różnych terenach Rzeczypospolitej.

Skarb Pracy Oświatowo-Kulturalnej, zrzeszający 17 instytucji społeczno-oświatowych dla celów inwestycyjnych w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, dał dowód swej żywotności, powołując do życia prowizoryczne Ognisko Pracy Społeczno-Oświatowej.

Ognisko Pracy Społeczno-Oświatowej — miniatura domu pracy instruktorskiej, zajmująca czteropiętrową wynajętą oficynę przy ul. Wolskiej 44, — nie może podołać zadaniu; lokal, pomimo przebudowy, jest nieodpowiedni i zbyt szczupły.

Wzniesienie Domu Pracy Instruktorskiej, godnego stolicy Polski, na miarę potrzeb pracy społeczno-oświatowej całej Rzeczypospolitej — wymaga wydanej pomocy społeczeństwa.

Komitet Główny Wielkiej Zbiórki na budowę Domu Pracy Instruktorskiej, powołany przez Skarb Pracy Oświatowo-Kulturalnej, zwraca się do społeczeństwa o jednorazowe dobrowolne opodatkowanie się. Komitet jest przeświadczony, że ta dobrowolna danina wpłynie i Dom Pracy Instruktorskiej dla dobra oraz chwały Rzeczypospolitej w niedługim czasie zostanie wzniesiony.

KOMITET GŁÓWNY ZBIÓRKI

Warszawa, w kwietniu 1927 roku.

Odpowiedzi Redakcji

Egz. Prowincj. Ziemi Czerwieńskiej Z. N. R. Sprostowanie zamieściliśmy. Dla uniknięcia na przyszłość podobnych wypadków prosimy o utrzymywanie z nami ścisłego kontaktu i jaknajczęstsze nadsyłanie sprawozdań, dotyczących Ziemi Czerwieńskiej.

Ob. Janicki, Puławy. List Pański przesłaliśmy Egzekutywie Prowincjonalnej Z. N. R. w Lublinie, która rozpatrzy wszystkie kwestje, w nim poruszone.

OD WYDAWNICTWA

Do zeszłego numeru załączyliśmy dla wszystkich prenumeratorów czeki P. K. O. Tym, którzy mimo to zalegają z opłatą prenumeraty, przypominamy, iż numer niniejszy jest ostatnim, który im wysyłamy. Numer następny otrzymają już tylko Ci, którzy do dnia 20 kwietnia wpłacą prenumeratę za kwartał II. Czytelnicy! Korzystajcie z ostatnich dni, pozwalających uniknąć Wam przerwy w otrzymywaniu pisma.

Administracja

MYŚL AKADEMICKA

dwutygodnik

WYDAWNICTWO ORGANIZACJI
MŁODZIEŻY NARODOWEJ

Prenumerata roczna 3.50

ADRES: NOWY ŚWIAT 21

CENA OGŁOSZEŃ:

1 strona	zł. 400.—
1/2 "	" 220.—
1/4 "	" 120.—
1/8 "	" 60.—

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, Nowy Świat 21, tel. 258-53.
Konto P. K. O. — 13.044

CENA PRENUMERATY:

Rocznie	zł. 12.—
Półrocznie	" 6.—
Kwartalnie	" 3.—